Rok XII. Nr. 212 Sosnowiec, poniedziałek 2 sierpnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefoni: ...cji 6.16.92, ...ji 6.14.97
...04.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i K... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-...

Napad Japończyków na oddział żołnierzy francuskich

Wojska chińskie wykoleiły express mukdeński

TIEN - TSIN, 1. 8. Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska chińskie spowodowały wykolejenie expresu mukdeńskiego pomiędzy Tang - Ku a Tien - Tsinem. Jest 6 zabitych i 60 rannych w tym wielu cudzoziemców.

Konsul włoski w Tien - Ts nie złożył protest przeciwko przejściu wojsk japońskich przez terytorium koncesji w kierunku dworca wschodniego.

W koncesjach zagranicznych brak nie żywności. Ceny podwoiły się. Artylcria japońska ostrzeliwała terytorium b. koncesji austriackiej, celem wyparcia stamtąd partyzantów chińskich.

Wojska japońskie przerwały wszelką komunikację pomiędzy koncesją francuską a arsenałem francuskim, znajdującym się w odległości 7 km. od koncesji.

Wojska chińskie z Tien - Tsinu i Taku wycofały się w kierunku Ma-Czang (30 km. na południowy zachód od Taku).

Na froncie pekińskim wojska japońskie zajęły m. Czang - Sin - Tien na linii kolejowej Pekin — Hankou. Na froncie pekińskim został zabity korespondent tokijskiego dziennika „Asahi". W Pekinie panuje absolutny spokój.

PARYŻ, 1. 8. Havas donosi z Tien Tsinu: Zakaz przejścia przez most międzynarodowy spowodował napaść wojsk japońskich na oddział francuski znajdujący się na stacji w składzie trzech Francuzów i trzech Annamitów Japończycy rozbroili tych żołnierzy i usiłowali im zawiązać oczy. Kilku żołnierzy francuskich wyrwało się z rąk Japończyków i zabarykadowało się w jednej z sal dworca. Podczas strzelaniny został ranny sierżant i szeregowiec którym udzielono pomocy dopiero po upływie 6 godzin. Pomimo protestów **Japończycy zatrzymali broń i ekwipunek oddziału francuskiego Władze koncesji francuskiej w Tientsinie zawiadomiły o powyższym stanie ambasadę francuską.**

Poza tym Japończycy nie przepuścili francuskich samochodów z żywnością, które jechały z koncesji do arsenału francuskiego, przecinając zarazem na moście międzynarodowym komunikację pomiędzy oddziałami francuskimi, stacjonowanymi w arsenale, a oddziałami, przebywającymi na terenie koncesji. Władze japońskie oświadczyły, że zostały sprowokowane odmową pozwolenia na przejście przez terytorium koncesji. Korpus konsularny i dowódcy zagranicznych oddziałów w Tien Tsinie zwrócili się do władz francuskich o zapewnienie neutralności mostu międzynarodowego i dzielnicy cudzoziemskiej. Naczelne dowództwo japońskie przyrzekło konsulowi francuskiemu, że będzie przestrzegało neutralności mostu.

Wojska japońskie po klęsce Chińczyków obsadziły prawy brzeg rzeki Heihe, a wojska francuskie lewy.

Ofensywa wojsk powstańczych

1000 rządowców dostało się do niewoli

PARYŻ, 1. 8. Havas donosi z Saragossy: Natarcie powstańców na froncie Teruel trwa. Główne siły zajęły 5 miejscowości. Natarcie skierowane jest z jednej strony w kierunku południowo - wschodnim od Teruel oraz w kierunku Cuenha.

Dzień wczorajszy przyniósł wielki sukces wojskom 5-go korpusu powstańczego. W niektórych miejscach powstańcy posunęli się naprzód o 40 km. w ciągu jednego dnia.

W ciągu dnia wczorajszego powstańcy wzięli około 1000 jeńców.

Królowa holenderska otwarła Jamboree

28000 harcerzy bierze udział w zlocie

AMSTERDAM, 1. 8. Wczoraj o g. 2-ej po poł. królowa holenderska Wilhelmina dokonana uroczystego otwarcia złotu harcerskiego po czym przedefilowały przed nią reprezentanci **44 narodów, których sztandary zawisły na wspólnym maszcie obozowym.**

Do 28-tysięcznej rzeszy harcerskiej przemówienie wygłosił po defiladzie **naczelny skaut świata lord gen. Baden-Powell, twórca skautingu.**

Najliczniejsza na tegorocznym Jamboree jest delegacja angielska licząca 8.156 skautów, francuska — 2.500, Stanów Zjednoczonych — 1.500 skautów, nastąpnie węgierska, szwedzka itd. Z Polski bierze udział 700 harcerzy.

Najmniej licząca ze wszystkich delegacja japońska złożona zaledwie z 7 skautów opuściła już przed miesiącem Japonię.

Na obozie harcerze podzieleni są na gromady, liczące 40 chłopców.

Każda z tych gromad prowadzi obóz według własnych zwyczajów.

Dla wspólnych zebrań, odczytów, ognisk i gier wybudowany został olbrzymi stadion o 125 metrach długości i 100 szerokości, który może pomieścić 13.000 widzów na swej amfiteatralnej widowni.

Poza tym wielki jarmark, z 45 sklepami, bankiem i pocztą będzie terenem ciągłych spotkań różnokolorowych i rożnojęzycznych skautów świata.

Skauci holenderscy, aby godnie przyjąć swych towarzyszy z innych krajów pracowali przez rok nad przygotowaniami obozowymi. Skonstruowali oni samych tylko mostów pięćdziesiąt sześć.

„Jamboree", które niewątpliwie upłynie, jak zawsze w zdrowej i radosnej atmosferze zwiąże węzłami przyjaźni skautów, biorących w nim udział

Międzynarodowe zawody w Berlinie

Zwycięstwa Wajsówny i Walasiewiczówny

BERLIN, 1. 8 W Berlinie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 55 zawodników zagranicznych: Szwedów, Polaków, Francuzów, Norwegów i Węgrów.

Na zawodach tych uzyskano szereg doskonałych wyników: Południowo - Afrykanka Burke Barbara startująca w barwach Anglii w biegu na 80 m. ustanowiła rekord świata czasem 11.6

W biegu na 100 mtr. Niemiec Hornberger uzyskał czas 10.6, Polak Zasłona zajął piąte miejsce.

W rzucie młotem mistrz olimpijski Heim uzyskał 55.67.

W biegu na 3000 m Schamburg—Niemcy zajął pierwsze miejsce czasem 8.29. 2) Szwed Hagelind, 3) Syring.

W skoku wdal Niemiec Long, wicemistrz olimpijski uzyskał 7.90 m.

Rzut dyskiem pań wygrała Wajsówna przed Niemką Hageman 38.57.

100 mtr. pań przyniosło zwycięstwo Walasiewiczównie 11.9, w przedbiegu 11.6. Również skok wdal dał zwycięstwo Walasiewiczównie wynikiem 5.79

Bieg na 1000 mtr. wygrał Francuz Goix w czasie 2:27.8, Gąsowski zajął ósme miejsce.

Akty teroru w Belfaście

Bomba pod posterunkiem policji

LONDYN, 1.8. Jeszcze nie przebrzmiały echa aktów sabotażowych w północnej Irlandii w czasie niedawnej wizyty brytyjskiej pary królewskiej, **a już zanotowano nowe akty terroru w Belfaście.**

Wczoraj rano wybuchła bomba podłożona w pobliżu posterunku policyjnego. Eksplozja była niezwykle silna i detonację słyszano niemal w całym mieście. W miejscu wybuchu powstała kilkometrowa wyrwa, a we wszystkich domach w sąsiedztwie zostały wybite szyby.

Ze względu na bardzo wczesną porę, ulice były opustoszałe i na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Tej samej nocy grupa uzbrojonych mężczyzn napadło pewnego Irlandczyka i pobiła go do nieprzytomności. Napastnicy zawiesili na jego szyi szyld z napisem:

„Szpicle policyjni, miejcie się na baczności".

Oba te akty terroru dokonane zostały niewątpliwie przez członków t. zw. republikańskiej armii irlandzkiej, która jest nielegalną organizacją, zakazaną zarówno w północnej Irlandii jak i w Wolnym Państwie Irlandzkim

Ks. Kentu w Krakowie

Dziś wyjazd do Łańcuta

KATOWICE, 2. 8. W niedzielę po śniadaniu księstwo Kentu w tow. hr. Poklewskich wyjechali w dwu samochodach do Krakowa, gdzie byli podejmowani przez hr. Potockich w słynnym pałacu „Pod Baranami". Wieczorem księstwo powrócili z pp. Poklewskimi do Katowic, gdzie w willi pp. Poklewskich spożyli w ścisłym gronie obiad.

Śląskie kluby

nie przystąpią do mistrzostw

KATOWICE, 1. 8. Na zebraniu klubów piłkarskich Śląska, odbytym w niedzielę w Szopienicach przy udziale klubów Szopienic, Mysłowic, Siemianowic, Świętochłowic, Katowic itd. zapadła uchwała, że kluby nie przystąpią do rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Śląska tak długo, jak długo nie nastąpi zlikwidowanie zatargu pomiędzy Śląskim OZPN. a PZPN.

Katastrofa motocyklowa

w Sosnowcu

Wczoraj na szosie obok Małobądza w Sosnowcu miała miejsce katastrofa motocyklowa. Trzech urzędników elektrowni z Sosnowca Frank, Budny i Pączkowski wybrali się motocyklem na wycieczkę. Wskutek szybkiej jazdy motocykl wywrócił się na zakręcie, a jadący nim mężczyźni wypadli na szosę.

Przy upadku najbardziej ucierpiał Budny. Doznał on wstrząsu mózgu i odrapania twarzy. Frank doznał ogólnego potłuczenia i zwichnięcia ręki.— Jedynie Pączkowski wyszedł z wypadku bez szwanku

Franka i Budnego odwieziono do szpitala w Będzinie.

Tragedia w noc poślubną

Przypadkowy strzał

KRAKÓW, 1. 8. Ostatnie wyniki śledztwa w sprawie tajemniczego zajścia w Prądniku Białym po zbadaniu wielu szczegółów m. in. odległości z jakiej padł strzał, umieszczenia kuli po przelocie przez głowę Zofii Jaroszewskiej, położenia zwłok, położenia rewolweru i odcisków daktyloskopijnych — wskazują, iż zaszedł tu **nieszczęśliwy wypadek samopostrzelenia się Jaroszewskiej przez nieostrożne obchodzenie się z bronią.**

Nie mniej jednak śledztwo nie jest jeszcze ukończone. Wedle przypuszczeń Jaroszewska wyrwała swemu mężowi z ręki rewolwer służbowy i manipulując nim nieostrożnie, żartem, prawdopodobnie przyłożyła broń do głowy **i pociągnęła za cyngiel, powodując tragiczny strzał**

ZE SPORTU

Nieznaczne zwycięstwo Śląska

w meczu lekkoatletycznym z Pomorzem 71:69 pkt.

Wczoraj na stadionie miejskim w Czeladzi odbył się międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny, pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Śląska.

Reprezentacja Pomorza przybyła do Czeladzi już w ub. sobotę wieczorem. Drużynę powitano bardzo serdecznie. przyczym wiceburm. Sadowski wygiosił do zawodników przemówienie.

W dniu wczorajszym w godzinach przed południowych zawodnicy zwiedzili kopalnię Saturn. Po południu rozpoczęły się na stadionie zawody, które niestety nie cieszyły się zainteresowaniem ze strony publiczności. Większość ławek na trybunach świeciła pustkami, co świadczy o małym zainteresowaniu lekkoatletyką w Zagłębiu.

Po defiladzie zawodników reprezentacje Pomorza i Śląska przywitał w imieniu miasta burmistrz Brudnicki. następnie przemawiał chorąży Dawidziński imieniem śl. OZLA. i mgr. Zakrzewski imieniem drużyny Pomorza.

Po ceremonii powitalnej i wręczeniu kwiatów rozpoczęły się zawody.

Reprezentacja Pomorza wystąpiła w składzie ustalonym przez okręg. za wyjątkiem miotaczy Eiperta i Krügera oraz biegacza Ritzke.

Natomiast w reprezentacji Śląska brak było: Rakoczego, Wilima, Kremecka, Sobika i Breslauera. Poza tym Wilhelm Chmiel nie wziął udziału w skokach wzwyż. tłumacząc się nieodpowiednim stanem skoczni. W stosunku do tego zawodnika śl. OZLA. zamierza wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Mimo to mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem reprezentacji Śląska 71:69 pkt. O zwycięstwie zadecydowały rzut młotem i sztafeta 4X400 mtr.

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

100 mtr.: 1) Dunecki (P) 11 sek.. 2) Balcerowiak (P) 11.7. 3) Wala (Ś) 4) Dyka (Ś)

Bieg 1500 mtr: Skolik (Ś) 4.15. 2) Drogokupiec (P) 4:17, 3) Kulej (Ś).

Skok wdal: Farny (Ś) 6.60 mtr., 2) Kaszubowski (P) 6.59 m., 3) J. Chmiel (S) 6.50 m., 4) Dunecki (P) 6.26.

Pchnięcie kulą: Praski (Ś) 14.28 mtr. 2) Kocot (Ś) 12.50 m.. 3) Drzyciński (P) 12.34 m., 4) Kaszubowski 11.98 m.

400 mtr.: Krawczyk (Ś) 53 sek. 2) Miozga (Ś) 53.3, 3) Kocoń (P).

Skok wzwyż: Kalinowski (P) i Mokrzki (P) po 1.79 m.. 2) I. Chmiel (S) 1.70 m.

Oszczep: 1) Wł. Mikrut (P) 56.33 mtr 2) Fr. Mikrut (P) 55.16 m.. 3) Dyka (Ś) 54.42 m.

110 płotki: 1) Kaszubowski (P) 16.4. 2) Dyka (Ś) 16.6. Dodać przy tym należy, że płotki były nieprzepisowe

5000 mtr.: Kolenda (Ś) 16.18, 2) Drogokupiec (P) 16:26, 3) Szymański (P).

Tyczka: 1) dr. Klemczak (P) 3.80 m.. 2) Mucha (Ś) 3.70 m.. 3) Kalinowski (P) 3.40 mtr.

Sztafetę 4X100 mtr. wygrało Pomorze (Kocoń Kaszubowski, Balcerowiak. Dunecki) w czasie 45 sek., przed Śląskiem 45.1 sek.

W rzucie dyskiem: Praski ustalił nowy rekord Śląska rzutem 44.35 m., 2) Kaszubowski (P) 39.20 m., 3) Farny (Ś) 38.52

Rzut młotem: Kocot (Ś) 43.90 m., 2) Węglarczyk (Ś) 43.58, 3) Więckowski (P) 41.46 m.

Sztafetę 4X400 mtr. wygrał Śląsk przed Pomorzem w czasie 3:36.2. Pomorze 3:47.6.

W ramach meczu Śląsk — Pomorze miał się odbyć kobiecy mecz lekkoatletyczny Chorzów — Zagłębie Dąbrowskie. Rozegrane zostały tylko trzy konkurencje przy czym w reprezentacji Zagłębia wystąpiły jedynie zawodniczki czeladzkie.— Wyniki były następujące:

Bieg 60 mtr.: Jarocka (Z) 8.8, Gnilkówna (Ch.) 8.9, 3) Danielówna.

100 mtr.: Jarocka (Z) 14.1. Gnilkówna (Ch.) 14.3. 3) Toska (Z).

Sztafetę 4X100 mtr. wygrało Zagłębie przed Chorzowem w czasie 57.4 sek.

Kluby kieleckie nie godzą się

na podział podokręgu kieleckiego

W związku z decyzją PZPN. zlikwidowania kieleckiego okręgu i rozparcelowania go, odbyło się w Kielcach nadzwyczajne walne zgromadzenie kieleckiego podokręgu piłki nożnej z udziałem delegatów wszystkich klubów.

W dyskusji delegaci klubów podkreślali, że decyzja PZPN. krzywdzi kluby podokręgu, gdyż uniemożliwia z jednej strony klubom położonym na trasie Kielce, Skarżysko. Sandomierz możność rywalizacji z lepszymi klubami, jakimi bezwątpienia są drużyny krakowskie i obniża poziom tych klubów przez przydział do podokręgu radomskiego.

Zebrani powzięli następującą uchwałę Nadzwyczajne walne zebranie kieleckiego OZPN. podokr. kieleckiego nie przyjmuje do wiadomości decyzji PZPN. o podziale kieleckiego podokręgu i z uwagi na warunki lokalne prosi PZPN. o utworzenie samodzielnego kieleckiego OZPN. z siedzibą w Kielcach. Następnie dokonano wyboru nowych władz podokręgu z prezesem zarządu dr. Piwowońskim na czele

Wygrana Naprzodu (Lipiny)

z Zagłębiem 9:2 (6:0)

Wczoraj w Dąbrowie miejscowe Zagłębie gościło mistrza ligi śląskiej Naprzód (Lipiny). „Zagłębie" wystąpiło w składzie osłabionym i odniosło wysoką porażkę w stosunku 2:9 (0:6). Bramki strzelili dla zwycięzców: Pauper — 4, Piec I — 3 Stanowski — 1 i jedna samobójcza. Dla gospodarzy: Banasik i Bogdanow.

DĄB — UNIA 1:1 (0:1).

W Sosnowcu Unia rozegrała koleżeński mecz z katowickim Dębem, remisując w stosunku 1:1 (0:1). W pierwszej połowie Unia zdobyła prowadzenie z jedenastki.

W przedmeczu Strzelecki pokonał rezerwę Unii 6:1.

SŁOWIAN — SARMACJA 2:2.

W Będzinie Sarmacja zremisowała ze Słowianem (Katowice II) w stosunku 2:2

Brutalny mecz juniorów

W BĘDZINIE.

W dniu wczorajszym na boisku Sarmacji w Będzinie odbyły się dwa mecze z cyklu rozgrywek o mistrzostwo drużyn juniorów. które zadecydowały o tytule mistrzów podgrup.

W pierwszym meczu Zagłębie spotkało się z Solvayem. zwyciężając w stosunku 2:1 (1:0).

W drugim meczu CKS. spotkał się z sosnowiecką Unią.

Mecz toczył się w atmosferze bardzo naprężonej. CKS. grał brutalnie. to też wkrotce poczęły padać pierwsze ofiary.— Kilku graczy Unii zostało kontuzjowanych. Jeden z graczy Unii — Radoszewski doznał złamania nogi i przewieziony został do szpitala. W końcu sędzia p. Parzniewski wobec zdekompletowania drużyny Unii przerwał mecz na 5 minut przed końcem przy stanie 5:1 dla CKS.

O ile władze piłkarskie uznają mecz ten za ważny o tytuł mistrza Zagłębia drużyn juniorów, walczyć będą Zagłębie i C. K. S.

Przejęcie przez państwo

DOMU WF. i PW. w KIELCACH.

Onegdaj podpisana została w Kielcach przez przedstawicieli prokuratorii generalnej z Warszawy prezydenta m. Kielc i przedstawiciela Stowarzyszenia „Dom WF. i PW. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach" umowa rejentalna stanowiąca definitywne załatwienie sprawy własności gruntów po dawnym folwarku „Psiarnia", na których wybudowany został Dom WF. i PW.

W ten sposób zakończony został pomyślnie od lat trwający spór o grunty dawnej posiadłości ks. Szachowskiego i ustalony definitywnie tytuł własności do wzniesionych na gruncie tym przez Stowarzyszenie „Dom WF. i PW." budowli.

Ruch--A. K. S. 0:0

Rozegrany w W. Hajdukach mecz o mistrzostwo ligi, pomiędzy Ruchem a AKS, mimo przewagi Ruchu zakończył się wynikiem bezbramkowym. — Mecz zgromadził na stadionie około 30.000 widzów.

W tabeli ligi prowadzi Cracovia 19 pkt. przed AKS., który ma tylko gorszy stosunek bramek.

O wejście do ligi

Wczoraj rozegrano dalsze spotkania o wejście do ligi, których wyniki są następujące:

UNION TOURING (Łódz) — H.C.P. (Poznań) 2:1

POLONIA (Warszawa) — GRYF (Toruń) 0:1

REVERA (Rzeszów) — RESOVIA (Stanisławów) 3:3

W.K.S. (Grodno, — RUCH 4:1 (3:0)

BRYGADA (Częstochowa) — PODGÓRZE (Kraków) 5:2.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

51.

Marek poczuł nagle, że życie, które brał dotychczas tak lekko, było w gruncie rzeczy daleko poważniejszą sprawą; że chodził dotąd po świecie, którego tragicznej strony zupełnie nie dostrzegał.

— Raulu, widzę coraz lepiej, że jestem strasznym ignorantem — co to wszystko znaczy? Gdy była wojna, człowiek był przygotowany na tragedie tego rodzaju. No ale teraz... Cały świat zdaje się dążyć ku pokojowi. Plany okrętów wojennych, fortyfikacji, zbrojnej floty powietrznej wydają się przestarzałe, a tymczasem te spekulacje...

Na twarzy de Fontanaya ukazał się słaby uśmiech.

— Szał wojenny mógł na pewien czas minąć — ale miejsce jego zajęła inna namiętność równie okrutna i nieszczycielska, której źródłem jest chciwość. Każde państwo w Europie jest tego zdania, że zubożało z powodu wojny a wielkie firmy bankowe, dla których wojna była w gruncie rzeczy niesłychanem dobrodziejstwem, muszą znaleźć jakąś drogę zużytkowania swoich nadmiernych bogactw. Narazie główną ofiarą tych namiętności jest Francja. Mogę ci wyznać, Marku że jeśli znajdę człowieka, który ponosi odpowidzialność za ten kryzys finansowy Francji, ja — czy też inny członek służby ,do której należę będzie go traktował jak szpiega według najsurowszych przepisów prawa wojennego. Dzisiaj frank spadł do 160 i jest ktoś kto wydał 30 milionów funtów, aby to osiągnąć. Ten człowiek, — o ile dowiemy się kim on jest — nie będzie w lepszem położeniu od szpiega, który sprzedał plany Nauberge.

Mark nagle znieruchomiał. W błysku oczu de Fontanaya ujrzał niesformułowane podejrzenie, które jednak zrozumiał. De Fonanay wyciągnał rękę.

— Nie wymieniaj mego nazwiska-- Marku — poprosił — ale pamiętaj, że odrazu ostrzegałem cię przed tym człowiekiem. Dopiero wczoraj wieczorem telefonowano mi z Paryża...

De Fontanay urwał się w środku zdania i zaczął nadsłuchiwać. Ktoś nagle otworzył i zamknął pierwsze drzwi, wiodące do jego małego apartamentu. Zastukano do drzwi wewnętrznych, nie było to jednak zwykłe stuknięcie, lecz szybko po sobie następujące uderzenia czynione jak gdyby w panice. Do Fontanay zerwał się uprzedzając bardziej powolnego lokaja, Gastona, i otworzył drzwi. Przez prób przestąpiła lekko Estella, z cieniem swego oszałamiającego uśmiechu na twarzy i spojrzała na de Fontanaya .

— Niech pan prędko zamknie drzwi — proszę — rzekła błagalnie są tam ludzi wtrącający się w nieswoje sprawy.

ROZDZIAŁ IV

Co pani robi w tym domu...

W ciągu kilku chwil rozpaczliwego zdumienia wydawało się Markowi że każdy muskał w jego ciele stał się twardy i sztywny. Serce jego waliło głośno. Widział obie twarze — Estelli i jego przyjaciela jakby poprzez czerwoną zasłonę. Nie były możliwe jakiekolwiek słowa. Estella zbliżając się ku nim od drzwi nagle zauważyła jego obecność, a w tej samej chwili dostrzegła w jego oczach błysk namiętności i zdała sobie sprawę z jej siły.

Niepoprawny — zawołała.

— Cóż pani robi tutaj? zawołała.

— Mogłabym panu powiedzieć aby pan pilnował swoich spraw — odpowiedziała zimno — ale w rzeczywistości dowie się pan wkrótce. Czy umiecie się bić wy obaj...

Z pokoju znajdującego się na górze doszedł hałas, który robił wrażenie przytłumionego odgłosu rewolwerowego. De Fontanay otworzył szufladę biurka, wyjął automatyczny pistolet i pudełko z nabojami. Następnie zwrócił się do Marka.

— Czy chcesz mieć broń przyjacielu aby walczyć z tym tajemniczym niebezpieczeństwem czy też wystarczy ci twoja herkulesowa siła?

— Jeśli trzeba będzie walczyć — wystarczą pięście— oświadczył Marek — ale co to wszystko ma znaczyć? — Z kim mamy się bić i co u diabła robi tu panna Dukane?

Estella nie zwracała na niego uwagi. Słuchała z przejeciem hałasów na górze. De Fontanay zwrócił się do niej i powtórzył za Markiem pytanie.

— Naturalnie, że panu powiem. Otrzymałam depeszę, która leżała u mnie w pokoju gdy przyszłam tam popołudniu ,po tańcach na dole Depeszę od ojca z Paryża Polecił mi, abym zgłosiła się pod 8 numer mieszkania w tym domu o 6 i pół wieczorem z pewna sumą pieniędzy, za które otrzymam od człowieka nazywającego się Johnson, jakieś papiery.

d. c. n.

Strzelanina w śródmieściu Sosnowca

Podchmielony osobnik postrzelił żebraka

W ub. sobotę około godz 23 20 t. zw. hałdy obok szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

były terenem krwawego zajścia.

Na hałdach tuż przy szpitalu 29-letni Piotr Sobólski, urzędnik prywatny, zamieszkały w Sosnowcu

urządził sobie libację z dziewczyną lekkich obyczajów niejaką Genowefą Białas

W tym czasie przechodzili w pobliżu dwaj mężczyźni, którzy

poczęli się z Sokólskim awanturować

W końcu zdenerwowany i podniecony alkoholem Sokólski wydobył z kieszeni rewolwer

i trzykrotnie wystrzelił, raniąc jednego z owych osobników

Jak się okazało, ranny został 59 letni żebrak Adam Kołodziej z Sosnowca

który otrzymał postrzały w prawą nogę i lewe udo

Przybyła na miejsce zajścia policja zatrzymała Sokólskigo i Białasównę.

Rannego Kołodzieja, który jest kaleką bez ręki przewieziono

w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej

W toku pierwszych dochodzeń policyjnych Sokólski zeznał, że został przez owych osobników zaczepiony i znieważony,

co skłonić go miało do użycia broni.

Dodać należy, że Piotr Sokólski zatrudniony w jednej z instytucyj oświatowych w Katowicach jest człowiekiem żonatym.

Małżeństwo zawarł on dopiero przed kilkunastu miesiącami.

Awantura na ulicy w Milowicach

Dwie osoby lekko ranne

Wczoraj w Milowicach przechodzącego ulicą Józefa Kowalskiego (Sosnowiec, ul. Swobodna) zaczepiło kilku osobników.

Kowalski, będąc w stanie podchmielonym nie wiele myśląc wydobył z kieszeni rewolwer i począł strzelać.

Jedną z kul ranny został lekko Stanisław Flasza, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dietlowskiej.

Ranny Flasza rzucił się wówczas na Kowalskiego, usiłując mu wydrzeć rewolwer.

W czasie szamotania rewolwer wypalił i kula ugodziła Kowalskiego w szczękę raniąc go na szczęście lekko.

Zaalarmowana policja zatrzymała sprawców awantury i rozpoczęła dochodzenie.

DRZAZGI.

Gorliwy Czytelnik

z „Torpedy"

Z prawdziwą przyjemnością, wybierając się na urlop, przeczytałem w „Torpedzie" w rubryce „Szkice węglem" szkic pod tytułem „Kucharz doskonały", który to komplement odnosi się do mojej skromnej osoby.

Niejaki pan Qui stwierdza tam mianowicie, że moje „Drzazgi" z ubiegłej soboty pod tytułem „Krylenko", to jest dowcip odsmażony, bo on czytał o tym w „Expresie Zagłębia" już 30 kwietnia br. Przy tej okazji młody ten człowiek, bo pan Qui, jak z tego widać, jest bardzo młody, stwierdza z niehamowaną radością, że wbijając innym drzazgi, sam wreszcie na nich usiadłem.

Z całego „szkicu" widać, jak bardzo pan Qui jest z siebie rad, że udało mu się mnie pognębić, jak owemu przysłowiowemu kozakowi, który złapał tatarzyna; druga jednak część przysłowia mówi „a tatarzyn za łeb trzyma".

Stwierdzam więc z całym namaszczeniem, że nie siedzę na drzazgach, lecz zamiast nich mam w tym samym miejscu pana Qui. A jak to się stało, opowiem.

Byłego generalnego prokuratora Związku sowieckiego Krylenkę, jeżeli wierzyć „komunikatom", uwięziono w Moskwie. Jest więc oczywista okazja napisania o tym, a ponieważ jesteśmy w Zagłębiu i Krylenko też tu kiedyś był jako nauczyciel, bardzo jest wskazane powiązanie aktualnej sprawy aresztowania z zagłębiowską przeszłością Krylenki.

Ponieważ zaś, jak to ogólnie wiadomo, przeszłość ma to do siebie, że już jej zmienić nie można, więc wspomnienia o niej muszą być 31 lipca podobne do tych, które były 30 kwietnia. Nie dość tego, gdyby Krylenkę rozstrzelano, jak Tuchaczewskiego, co przecież nie jest wykluczone, to, rozumie się, trzeba będzie raz jeszcze dowcip o byłym generalnym „prokuratorze" odsmażyć według najlepszych zasad kucharskich, choćby p. Qui swój rozstrój władz umysłowych miał przez to uzupełnić rozstrojem żołądka.

Jest mi niezmiernie przykro, że nie wszystkie akcenty powyższych uwag mogą być pełne najżywszego zadowolenia z osoby pana Qui, choć właśnie uczucie takiego zadowolenia góruje we mnie ponad wszystkim innym. Jakże bo nie mam być pełen życzliwości dla autora „szkiców węglem", skoro z taką niebywałą gorliwością czyta moje „drzazgi", że pamięta, co pisałem w nich przed paru miesiącami.

Składam mu na tym miejscu gorące życzenia, aby jak najdłużej wytrwał w kontynuowaniu tych studiów z niemałym dla siebie pożytkiem.

K. Ćwierk.

Budżet gminy Rokitno-Szlacheckie

ustalił Wydział Powiatowy

Jak to już niejednokrotnie donosił Expres Zagłębia, Rada Gminna gm. Rokitno - Szlacheckie, prowadząca ze swym wójtem od kilku miesięcy otwartą wojnę, nie chciała uchwalić do tej pory preliminarza budżetowego na rok 1937-38 nie bacząc na to, że urząd gminny musi mimo wszystko istnieć i wykonywać b. wiele czynności w powierzonym mu zakresie.

To też z powodu tego

wójt gminy p. Edward Chrząszcz. miał twardy orzech do zgryzienia,

boć przecież mimo „strajku rady gminnej i nie uchwalenia budżetu musiał on wypłacać pensje pracownikom gmin. dodatki mieszkaniowe nauczycielstwu i t. d. Stwierdzić należy, że jest to

jedyna rada gminna w powiecie zawierciańskim, a może i w całej Polsce, która do tej pory nie uchwaliła preliminarza budżetowego.

Takiego stanu rzeczy nie mogła dłużej tolerować władza nadzorcza samorządu gminnego, mianowicie wydział powiatowy w Zawierciu, który też z konieczności musiał położyć temu kres,

ustalając w tych dniach w urzędzie preliminarz budżetowy tej gminy w globalnej sumie 85.304 zł. opracowany i uchwalony przez zarząd gminny.

Zauważyć należy, że obecny budżet w stosunku do lat ubiegłych opracowany został pod kątem jak najdalej idących oszczędności, o czym najlepiej świadczyć mogą wydatki na administracje gmin. Natomiast w trosce o oświatę **zwiekszone zostały wydatki na szkolnictwo o 100 procent zwiększone zostały wydatki na zdrowie publiczne.**

Wiadomości bieżące

Poniedz 2 Sierp.	Dziś: NMP. Anielsk. Jutro: Szczepana Wschód słońca: 3.56 Zachód słońca 19.27

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: August Mocny.
PATRIA: „Bolek i Lolek"
EDEN: Wesoły donżuan.
RIALTO: Miłość cygana i Śluby ułańskie

—ooo—

Z życia związku

MARYNARZY REZERWY W SOSNOWCU.

W Zagłębiu istnieje i rozwija się pomyślnie związek marynarzy rezerwy. Ludzie ci po odbyciu służby wojskowej, powrócili do domów, lecz nie zapomnieli o morzu, którego ideę krzewią nadal.

Związek powstał w 1934 r dzięki staraniom pp.: Zygmunta Wojciechowskiego ppor. rezerwy marynarki wojennej oraz Walerego Dąbrowskiego, b. skarbnika sądu okręgowego w Sosnowcu przy współudziale zarządu obwodu L. M. i K.

Związek marynarzy rezerwy liczy obecnie członków zrzesz. 22, posiadający własny lokal (domy Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza) przy ul. Dietlowskiej 8, zwraca się do wszystkich marynarzy rezerwy o wciągnięcie się na listę członków związku marynarzy rezerwy. Zgłoszenia składać należy w lokalu związku w środy i soboty między godz. 18 a 20-tą.

Związek drobnego kupiectwa

W BĘDZINIE.

Utworzony został oddział związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego w Będzinie. W skład zarządu weszli pp.: Fryś Adam — prezes. Skulski Aleksander — wiceprezes. Tomasik Bolesław — sekretarz. Biechański Kazimierz — skarbnik. Drajer Stefan — gospodarz.

Komisja rewizyjna pp.: Łukasik Stanisław — przewodniczący. Witt Józef — zastępca, Pióro Aleksander — sekretarz.

Sekretariat oddziału mieści się w Będzinie. ul. Modrzejowska, Hale Targowe (I-e piętro — lokal Związku Podoficerów Rezerwy) i czynny jest codziennie od godziny 9 rano do 3 po poł. gdzie przyjmowane są zapisy na członków oraz udziela się wszelkich porad w sprawach handlowych, podatkowych itp.

—ooo—

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: dur brzuszny 4. płonica 5, zgon 1, błonica 1, zgon 1, odra 2, krztusiec 2, gruźlica 4. zgonów 2.

— **ZEBRANIE.** Prezydium sekcji emerytów PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu, że miesięczne zebranie zarządu sekcji odbędzie się w środę dn. 4 bm. o godz. 18 w lokalu związku w Sosnowcu. ul. Sienkiewicza nr. 17-a. Obecność członków zarządu sekcji obowiązkowa.

Pogrzeb ś. p. T. Toby

W dniu wczorajszym odbył się w Sosnowcu pogrzeb śp. Tomasza Toby. W kondukcie pogrzebowym, który wyruszył z kościoła parafialnego w Sosnowcu postępowali przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacyj ze starostą Kędzierskim i prez. Kaczkowskim na czele, kompania honorowa Związku Rezerwistów, oddziały Związku Strzeleckiego, Podoficerów rezerwy, przyjaciele i znajomi Zmarłego oraz liczni pracownicy Towarzystwa Sosnowieckiego, gdzie śp. Toba pracował.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Ługowski w towarzystwie kilku księży. Przed trumną niesiono wieńce i odznaczenia Zmarłego.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą wygłoszono kilka przemówień. Imieniem naczelnej komendy Związku Legionistów, okręgu Związku Legionistów i oddziału przemówił p. Szpineter, w imieniu miasta — prezydent Kaczkowski, imieniem Czwartaków — dr. Michnowski, imieniem Olkusza p. Kotowicz i przedstawiciel Sosnowieckiego Towarzystwa.

—ooo—

Porzucony łup

GDZIE DOKONANO KRADZIEŻY?

Wczoraj w nocy patrol policyjny natknął się przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu na dwuch podejrzanych osobników, niosących duży pakunek. Na wezwanie do zatrzymania się osobnicy rzucili się do ucieczki, porzucając pakunek.

W czasie pościgu jednego z uciekających zatrzymano. W pakunku znaleziono garderobę, pochodzącą niewątpliwie z kradzieży. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Na kolonii letniej

PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

Ostatnio dość często w prasie pojawiają się artykuły, omawiające wywczasy letnie urządzane zagranicą dla sfer pracowniczych. I może się zdarzyć, że niejeden z pracowników zamieszkały w Zagłębiu, czytając o tym uczuje żal — czemu to u nas odpowiednie czynniki mało interesują się tak ważnym problemem umożliwienia korzystania z racjonalnego wypoczynku szerokim masom pracowniczym.

Zagadnienie powyższe w całości rozwiązał Zw. Pr. Ub. Sp. w Sosnowcu, który dla członków związku i ich rodzin w prześlicznej i gorzystej miejscowości Rytro, leżącej w dolinie Popradu na szlaku turystycznym Nowy Sącz — Krynica, zorganizował kolonie wypoczynkową.

Wstaje się dość wcześnie, gdyż 7.15 rano dzwonek oznajmia czas zbiórki na modlitwę poranną i gimnastykę, po czym następuje śniadanie, a następnie plażowanie i kąpiel w pobliskim Popradzie, wypełniają czas do obiadu.

Nie dość na tym, mamy boisko, gdzie rodzice ze swymi pociechami grają w siatkówkę. Zwolennicy muzyki i tańców mają do dyspozycji gramofon.

Posiadamy więc najważniejsze elementy do regeneracji organizmu: słońce, wodę i zaprawę fizyczną na świeżym powietrzu. Również koloniści korzystają z bliższych i dalszych wycieczek.

Pomyślano również i o strzelaniu o odznakę strzelecką, które zorganizowano przy pomocy Z. S. z Świętochłowic. Cena pobytu miesięcznego jest bardzo przystępna, przy czym i tę należność związek rozkłada na spłaty. W takich warunkach pracownik nawet mało zarabiający jest w stanie korzystać i czerpać pełną garścią z radości życia.

Pięknie by było, aby i inne organizacje zawodowe zechciały naśladować tak pożyteczną inicjatywę Zw. Pr. Ub. Społecznej w Sosnowcu, na czele którego stoi długoletni prezes p. Rakieć.

W. M.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek. 2 sierpnia.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.58 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Feljeton literacki. 17.00 Koncert chóru Tow. Etonia. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy 21.45 Kaprai Szczapa. 22.25 Płyty. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 2 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Polska kapela ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Płyty gramofonowe. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka z płyt. 15.30 Poradnik sportowy 15.45 Wiadomości giełdowe 18.00 Pożyteczne wakacje — pogadanka 18.10 Program na jutro. 18.15 Z twórczości mistrzów z Krakowa. 18.45 Wiadomości sportowe. 22.25 Płyty gramofonowe z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 3 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.03 Orkiestra repr. pol. państw. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czym jest twój tatuś? 16.20 Koncert solistów. 16.45 Gniazdo sieroce pod magnackim dachem. 17.00 Koncert z Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności. 18.10 Program na jutro. 18.15 Walce z filmów 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Król kiermaszu — skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Moda i zbytek 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Lekkie melodie i piosenki. 21.45 Kapral Szczapa — opowiadanie. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej. 22.50. Przegląd prasy. 23.00 Programy lokalne



Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beba", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—ooo—

133)

— Kto to? — zapytała prawie bezwiednie, zaskoczona tak niespodziewanym zjawieniem się intruza, który zamącił jej ciszę.

— To ja, Rachmil; nie poznajesz mnie, Beciu? — padło z ciemności.

— Ty tutaj.. po co? — zdziwiła się.

— Szedłem za tobą, Beciu — odezwał się tamten, a głos jego tym razem brzmiał jakoś ciepło, serdecznie.— Nigdy dotąd nie odzywał się do niej w ten sposób.

— Obawiałem się, że możesz popełnić jakie głupstwo i dlatego postanowiłem czuwać nad tobą. — Objął ją ramieniem i przytulił do siebie.

Nie broniła się wcale.

— Głupstwo? — uśmiechnęła się blado. — To zbyt słabe powiedzenie.

— To, co dotąd zrobiłam, jest czymś więcej, niż głupstwem, jest zbrodnią.. straszną, potworną zbrodnią... Czy ty to rozumiesz, Rachmilu? — Oczy jej dziko zapłonęły wśród ciemności. Na tle pobladłej, zmizerowanej twarzy wyglądały jak dwie pochodnie niosące niepowstrzymaną pożogę.

— Uspokój się, Beato — gładził jej krucze, jedwabne włosy, mokre od rosy. — Uspokój się dziewczyno, zapomnij o tym; jesteś piękną i młodą i życie znów uściele ci się po różach...

Odpowiedziała mu bladym, ironicznym uśmiechem.

— Nie łudź mnie, Rachmilu — wyszeptała spoglądając mu w oczy. — Twe usta kłamią tak, jak kłamią i jego. Wszyscy jesteście jednacy. I ty i on i wszyscy.

— Czy go tak bardzo kochasz?

— Czy go kocham?.. Nie, Rachmilu, to słowo jest zbyt banalne, zbyt pospolite i za wiele ma na sobie przekleństwa, ażeby przez nie wyrażać to wszystko, co się nosi w najskrytszych głębinach własnej duszy. To nie jest miłość.. To jest coś, na co ludzka mowa jest jeszcze zbyt ubogą, by mogła to wyrazić. To jest coś więcej.. dużo więcej...

— A on? — rzucił to drażliwe pytanie, pragnąc stwierdzić to wszystko co częściowo zasłyszał od Lanickiego, a czego raczej się domyślał.

To pytanie zbyła milczeniem. Nie miała sił, aby wypowiedzieć tę okrutną prawdę, którą chowała głęboko na dnie serca.

Lecz i Rachmil, widząc, że sprawia jej tym przykrość, nie nalegał już dłużej.

— Jesteś zbyt dobrą dla tego człowieka, który nie jest godnym tak wielkiego uczucia, jakim go obdarzasz. -- Ja na twym miejscu postąpiłbym inaczej..

— Jak? — zapytała żywo, jakby w nadziei, że może Guterman potrafi znaleźć jakąś radę, która choć w części uśmierzyłaby ten straszny ból, jaki rozsadzał jej piersi.

— Pomściłabym swoją krzywdę — odparł, udając, że nic nie wie o denuncjacji Krynickiej.

— Czyż przez to można wyrzucić z serca miłość? — odpowiedziała pytaniem. — O, nie, Rachmilu.. To nie jest sposób... Zemstę dyktuje tylko zaślepienie, ażeby męka stała się tym straszniejszą...

— Słyszałem, że Burski siedzi w więzieniu — zauważył Rachmil. — I tak więc odpokutuje za wyrządzoną ci krzywdę.

— Tak... wiem.

— Jest oskarżony o zamordowanie Grzywaka.. Wątpię, by on to mógł uczynić — podchodził sprytnie Guterman.

Beata jednak nie odpowiadała na tego rodzaju pytania, więc Guterman postanowił odrazu przystąpić do rzeczy.

— Czy warto wzdychać za jakimś tam zblazowanym bubkiem, który w dodatku siedzi w kryminale i prawdopodobnie nie prędko z niego wyjdzie. — Jesteś piękna, powtarzam ci to stale i na jedno skinienie możesz mieć tysiące wiernych kochanków. Pomyśl tylko. Ale oczywiście nie tutaj, gdzie łatwo możesz z czasem wpaść w ręce kontrwywiadu.

— Te sprawy mnie już nic nie obchodzą — odparła bezdźwięcznie.

— Jakie? — zapytał, nie wiedząc czy ma na myśli przyszłych kochanków, czy akcję szpiegowską.

— To wasze podłe, nikczemne życie.. życie szpiega, — dodała, aby nie miał już żadnych wątpliwości, co do jej istotnych tendecyj.

— Żartujesz Beato — udał zaskoczonego.

— Możesz tak sądzić...

— To niemożliwe, abyś miała dziś niemal u progu naszego celu, który przyświeca nam przez te długie dni wytężonej i pełnej niebezpieczeństwa pracy, zrezygnować ze zdobycia tej zawrotnej sumy, która nam się należy.. Żartujesz, dziewczyno... To jest milion — milion... rozumiesz?

— Ten właśnie milion, złudny, przeklęty miraż stał się przyczyną mojego nieszczęścia. — O, ja naiwna, głupia kobieta — westchnęła.

— Nie rozumiem cię, Beato — zaniepokoił się jej nieprzejednanym stanowiskiem.

— To przecież takie proste, że gdyby Burski nie dowiedział się, że jestem na usługach wywiadu, pragnącego wydrzeć mu jego tajemnicę, nie odrzuciłby mnie tak brutalnie od siebie.. Wy jesteście winni memu nieszczęściu...

— Zapominasz o jednym, Beciu— przerwał jej Guterman — a mianowicie, że Burskiego poznałaś tylko dzięki przydzielonej ci funkcji — uśmiechnął się.

— A czy to nie jest nieszczęściem? — zapytała. Czy mogłabym dziś tak strasznie cierpieć, nie spotkawszy go na drodze swojego życia? Przyznasz chyba, Rachmilu....

cdn.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.